

**Nr 11 (71)**

10 października 2008 r., cena **2,50 zł**  
(w tym VAT 7%) Rok VI, ISSN 1730-4156

Czytelnia  
dla dorosłych



013 461 42 87

0697 459 445

www.nasze-poloniny.pl

nasze-poloniny@wp.pl

**Wielka Promocja  
dla Reklamodawców**  
zamawiając reklamę do końca roku  
skorzystasz z rabatu do 60%!!!

**NASZE**

# POŁONINY

Bieszczadzki

Dwutygodnik

Regionalny

## Nie popalimy fajek z Ukrainy



Tyle było można



a tyle będzie

str. 9

Znosi się na to że w najbliższym czasie zgodnie z unijnymi dyrektywami zmienią się zasady zwolnień celnych. Drastycznie zmaleje dozwolona ilość wwożonych papierosów, natomiast więcej będzie można wwieźć słabszych napojów alkoholowych.

### Na ulicy Korczaka str. 6 chcą dachu nad głową



### Zmiana warty w str. 7 starostwie





## Szukamy współpracowników do „Naszych Połonin”

Czytelnicy zdążyli się już przyzwyczaić do dwutygodniowego cyklu wydawania „Połonin”. Zmiana ta okazała się na tyle dobra, że myślimy nawet o przejściu na cykl tygodniowy. Ma jednak jedną wadę, mianowicie wymaga podwójnej porcji ciekawych tekstów. Zespół, który wydaje „Połoniny” jest skromny, na dodatek niektórzy pracują zawodowo więc ich możliwości zdobywania materiałów są mocno ograniczone. Zmiana cyklu spowodowało to iż więcej miejsca w gazecie powinny zajmować aktualności i gorące materiały reporterskie. Chcemy rozbudować rubrykę sportową i być obecnym na licznych imprezach kulturalnych na które otrzymujemy zaproszenia. Dlatego też poszukujemy współpracowników do redakcji „Połonin”. Nikomu nie obiecujemy gór złota, możemy zaoferować jedynie skromną wierszówkę i zwrot poniesionych kosztów związanych ze zdobywaniem materiałów. Kto miałby ochotę może się także zająć akwizycją reklam, co też daje możliwość zarobienia sporych kwot.

Zależy nam szczególnie na współpracownikach z Leska oraz gmin Olszanica, Solina, Czarna, Lutowiska. Rzecz jasna nie oznacza to, że zrywamy współpracę z ludźmi, którzy już pisują do nas z wymienionych miejsc. Każde dziennikarskie pióro bardzo sobie cenimy. Szczególnie zależy nam na osobach, które lubią i czują sport i potrafią o nim ciekawie pisać oraz osób zajmujących się historią regionu, kulturą. W „Połoninach” jest też miejsce na dobre zdjęcia.

Zapraszamy więc serdecznie do współpracy wszystkich chętnych, bowiem prócz pieniędzy można zyskać dużo więcej. Mianowicie zdobyć umiejętności, które stać się mogą w przyszłości intratnym zawodem. Współpraca może też stać się doskonałym poligonem dla młodych ludzi, którzy zamierzają wybrać zawód dziennikarza.

Kontaktujcie się z nami na numery podane w nagłówku „Połonin” lub dodatkowo pod adresem e-mail: [Stebnicki@o2.pl](mailto:Stebnicki@o2.pl)

Redakcja „Nasze Połoniny”

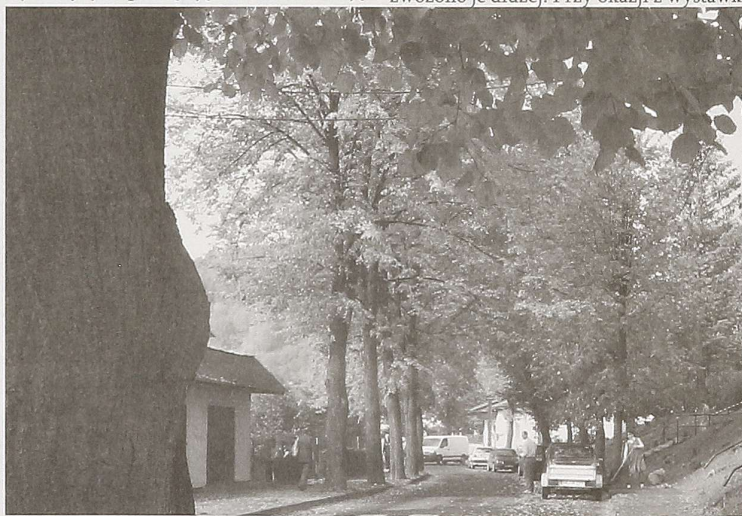
# NA UCHO

## KASZTANY NIEZAGROŻONE

Zmartwili się mieszkańcy ulicy Jana Pawła II w Ustrzykach Dolnych,



kiedy dopadła ich wieść, że ukochane przez nich kasztany, które rosną przy tej ulicy jak pamiętają od zawsze mają



zostać wycięte. Zmartwieni ale też i oburzeni prosili o interwencję naszą redakcję. Postanowiliśmy prawdziwość tych informacji sprawdzić u źródła, czyli w Urzędzie Miejskim. No i mamy dobrą i z wiarygodnego źródła wiadomość. Kasztanom nic nie grozi. Jak nas poinformował Roman Puskarczyk – kierownik Wydziału Gospodarki Komunalnej, nigdy nie było mowy o wycięciu kasztanów przy ul. Jana Pawła II, tym bardziej, że co roku poddawane są one pielęgnacji koron. Doszło po prostu do nieporozumienia. Wycięciu ulegną drzewa przy ul. Belskiej na odcinku od Pionierskiej do Jana Pawła II. Ta wycinka jest niezbędna, gdyż miasto chce

przeprowadzić jej modernizację czyli położenie nowych chodników a rosnące w nich drzewa całkowicie ją uniemożliwiają. Z tego co udało nam się dowiedzieć ma dojsć również na tej ulicy do zmiany zasad ruchu. Niebawem ma ona zostać przekształcona w ulicę jednokierunkową.

## MPGK- prosimy o powtórki

Na kilka dni przed 30 września mieszkańcy Ustrzyk, którzy mają podpisaną umowę z MPGK na odbiór śmieci zostali powiadomieni, że w ostatnim dniu września wywożone będą śmieci wielkogabarytowe. Mówiąc prościej stare meble, lodówki, sprzęt AGD, komputerowy. Czyli, będzie to taka znana z Niemiec wystawka. To dobre pociągnięcie, bo okolice lasów przez jakiś czas wolne będą od starych wersalek, tapczanów, komputerowych monitorów. Akcja miała trwać jeden dzień, ale jak się okazało wystawiono takie ilości śmieci, że zwożono je dłużej. Przy okazji z wystawki

skorzystały także inne osoby, między innymi ci którzy zajmują się zbiorą złomu, dla których stare kucharki, lodówki stanowią nadzwyczaj łakomy kąsek. Wypada mieć nadzieję, że akcje takie przeprowadzane będą przynajmniej raz na kwartał.

## W Lutowiskach coś drgnęło

Dość długo nie pisaliśmy nic o gminie Lutowiska, no może poza materiałem z poprzedniego numeru o spacerujących po drodze dzikach. Dziś wracamy do Lutowisk. Powody są dwa. Po pierwsze prace przy starym cmentarzu obok nieistniejącej już cerkwi. Cerkiew





w roku 1980 rozebrano i przeniesiono do Dwernika gdzie pełni rolę kościoła katolickiego. Cmentarz pozostał i ulegał dewastacji. Powodem był choćby brak



szczelnego, nowego ogrodzenia. W tym roku gmina wysuwała ze swojego budżetu trochę pieniędzy, które pozwoliły w dobry sposób postawić nowe ogrodzenie. W przyszłości warto by jeszcze odnowić nieco sam cmentarz.

W drugiej inwestycji gmina tylko co nieco dołożyła budżetowych pieniędzy. Chodzi mianowicie o budowę chodnika dla pieszych z centrum Lutowisk w stronę osiedla. Chodnik jest już praktycznie gotowy. Budowę sfinansował Wojewódzki Zarząd Dróg. Szkoda, że zrobiono to dopiero po tragicznym wypadku do jakiego doszło tam w ubiegłym roku.

### Zasady ruchu na nowej uliczce w rynku jeszcze nie ustalone

Chodzi o uliczkę pomiędzy południową pierzeją ustrzyckiego rynku, a biblioteka i budynkami przy „zielonym rynku”. Jest stan w tej chwili jest wprost tragiczny, ale można to zwalić na karb trwających jeszcze robót budowlanych. Jednak roboty dobiegają końca i przychodzi pora na zagospodarowanie tego miejsca. Sprawa jest w gestii Urzędu Miasta, bowiem teren ten miastu podlega. Jest też kilka opinii osób prowadzących tam działalność co do zasad ruchu na tej uliczce. Jedni chcą by była ona zamknięta

dla normalnego ruchu. Inni wprost przeciwnie, są za tym by mogli tam dojechać klienci ich sklepów. Jedni chcą by była przelotową, czyli wyjazd od strony sklepu Eden, wyjazd od strony kawiarni „Orlik”. Inni optują za tym by były to dwie ślepe uliczki przecięte deptakiem biegnącym z rynku na „zielony rynek”. Tak więc co osoba to inna opinia. Jak się dowiedziały Połoniny, urząd zleci specjalistycznej firmie opracowanie projektu jaka opcja była by najlepsza. Tak więc na razie na otwarcie tej uliczki przyjdzie jeszcze nieco poczekać. Przypominamy, że Połoniny są

coraz bardziej utrudnione.

### Kolejny super- market w Lesku?

Lesko rozbudowuje się w



kierunku Posady. Tam bowiem jest jeszcze sporo miejsca do zagospodarowania. Pod zabudowę przeznaczono nawet jeden z najbliższych do miasta położonych stawów. Plac naprzeciw Biedronki wykupiła firma, która zamierza tutaj postawić całodobową stację paliw z całodobowym sklepem. Jak na razie stabilizuje się gruzem i ziemią miejsce pod zabudowę. Firma ta zakupiła teren aż po stację transformatorową. Bliżej stacji powstanie prawdopodobnie kolejny już w Lesku super- market.

### Dojechać tam, to spora sztuka

Jedna z budowlanych anegdot brzmi tak- Na pytanie skierowane do robotnika dlaczego jeździ z pustymi



taczkami, ten odpowiada. Panie mamy tu taki zpi...., że nie ma czasu ich załadować. W Lesku na Posadzie, a na terenie dawnego PGR rosną jak grzyby po deszczu duże sklepy. Między innymi największy chyba w Bieszczadach tzw. szmatek, sklep z meblami zachodnimi, czy powstały ostatnio duży sklep budowlany RCMB. Jak się okazuje sklepy wyprzedziły zagospodarowanie terenu. Powstają tak szybko, że miasto nie nadąża z budową infrastruktury. Dziś by do nich dojechać trzeba nie lada umiejętności, albo samochodu terenowego. Jeśli miasto nadal będzie zwlekać z naprawieniem drogi dojazdowej, proponujemy

za tym by uliczce nadać nazwę „KSU”

### Belzka- teraz ruch należy do miasta

Odcinek ulicy Belzkiej pomiędzy Pionierską, a ul. Jana Pawła II jest jak na razie odcinkiem o ruchu dwukierunkowym. Kto jeździ tą uliczką wie jakie przeszkody może napotkać. Odkąd przeniosła się tam siedziba starostwa jeden pas jest praktycznie cały czas zajęty przez parkujące samochody. Dlatego też wydział komunikacji starostwo wystąpił z propozycją wprowadzenia tam ruchu jednokierunkowego. Pismo takie przesłano do Urzędu Miasta z prośbą o pozytywne zaopiniowanie, ulica jest bowiem ulica miejską. Jak na razie odpowiedzi nie ma, a ruch na tej uliczce z miesiąca na miesiąc





utworzenie tutaj sklepu motoryzacyjnego i zarazem warsztatu mechanicznego by na miejscu naprawić auta zepsute w trakcie dojazdu do tego miejsca.

### Rządowe boisko piłkarskie w Lesku

Pierwszym boiskiem zbudowanym w ramach rządowego projektu w Polsce było boisko w Izdebkach koło Brzozowa. Otwierano je w trakcie uzupełniającej kampanii wyborczej do Senatu. W otwarciu uczestniczył premier Donald Tusk, minister Drzewiecki. Podobno drzewka wokół boiska sadzono dzień przed otwarciem, a asfalt na uliczce dojazdowej lepił się do butów. No ale czego się nie robi przed wyborami. Do tek pory oddano do użytku już kilkanaście takich obiektów w całym kraju. Pierwsze w Bieszczadach powstanie w Lesku. Będzie je miejscowa firma „Orlef”. Boisko powstanie przy szkole na osiedlu Smolki. Jak nam doniesiono podobny obiekt ma także powstać w Hoczwi.

### Będzie gdzie zaparkować

Nie, nie w mieście. Tutaj z parkingami nadal kiepsko. To starostwo



bieszczadzkie organizuje parking przed jednym ze swoich budynków. Konkretnie przed budynkiem, w którym mieści się m.in. Wydział Geodezji. Pisaliśmy w ubiegłym roku o potrzebie organizacji w tym miejscu parkingu tak dla pracowników jak i petentów. Nasza pisanina nie poszła na marne i parking powstaje. Mamy nadzieję, że pomyślano przy okazji również o pieszych. Dojście do wejścia do budynku było fatalne, tak nierówne, że szczególnie w okresie zimowym o skręcenie czy złamanie nogi było nietrudno. A, że zima za pasem mamy nadzieję, że i ta inwestycja niebawem się zakończy.

## Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje rzecznik KP Policji

Dorota Krzywdzik- Głazowska

23.09.2008r.

Marian R. ze Świdnicy kierujący samochodem VW Passat w Krościenku najechał na znak drogowy. Kierujący trzeźwy, ukarany mandatem karnym.

\*\*\*

24.09.2008

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada kierujący pojazdem Liaz Andrzej F. z Humnisk nie zachował należytej ostrożności wykonując manewr cofania w wyniku czego uderzył w stojący za nim pojazd VW Golf kierowany przez Kazimierza G. z Ustrzyk Dolnych

\*\*\*

25.09.2008

Józefa W. została zatrzymana przez patrol prewencji kiedy kierowała rowerem po drodze publicznej w Ustrzykach Dolnych będąc w stanie nietrzeźwości 1,30 mg/l.

Zbigniew M. z Ustrzyk dolnych zawiadomił, że w nocy z 24/25 września skradziono mu 70 l. oleju napędowego o wartości 300 zł z autobusu jego własności zaparkowanego na parkingu przy ul. Gombrowicza.

\*\*\*

26.09.2008

W Ustjanowej kierujący samochodem VW Passat Combi Rafał K. z Krosna potracił jelenia. W wyniku kolizji uszkodzeniu uległ przód pojazdu.

Funkcjonariusze SG w Krościenku podczas odprawy granicznej zatrzymali obywatela Ukrainy Oleksandra K. posługującego się przerobioną zieloną kartą ubezpieczenia pojazdu.

\*\*\*

26.09.2008

W Czarnej funkcjonariusze Straży Leśnej Nadleśnictwa Lutowskiego ujawnili tuszę jelenia bez tła z widniejącym śladem wlotu pocisku.

\*\*\*

28.09.2008

Daria M. z Ustrzyk Dolnych zawiadomiła, że w okresie od 26.09.08 godz. 21 do 28.09.08 do godz. 11.00 nieznaną sprawcą porysował ostrym przedmiotem pokrywę bagażnika, pokrywę silnika oraz porysował w innych miejscach na samochodzie Volvo 740 własności ojca zgłaszającej. Straty oszacowano na kwotę 2000 zł.

\*\*\*

29.09.2008

Kierownik Kopalni Łodyna zgłosił, że z 28/29 września 2008r. w godzinach nocnych tj. 23.00 – 7.00 nieznaną sprawcą dokonano kradzieży dwóch silników elektrycznych 4KW i 4,5KW o wartości 1400 zł na szkodę kopalni. Silniki wymontowano z urządzeń wiertniczych.

W Jureczkowej kierujący samochodem VW Polo Stanisław K. z Dynowa najechał podczas manewru wyprzedzania najechał na samochód Audii 100 kierowany przez Joannę Sz. z Leszczowatego. Kierujący trzeźwy. Sprawca ukarany mandatem karnym.

W Ustrzykach Dolnych na parking przy ul. Piastowskiej w okresie od 27.09.2008 godz. 9.00 do 28.09.2008r. godz. 7.10 nieznaną sprawcą dokonano zniszczenia poprzez porysowanie powłoki lakierniczej na całej powierzchni samochodu Volvo 740





. Szkodę oszacowano na kwotę 7000( siedmiu tysięcy) złotych na szkodę zgłaszającego Józefa P. z Ustrzyk Dolnych.

W Rabem Arkadiusz H. chcąc nauczyć się jeździć samochodem ciężarowym Star z załadowanymi na dłużyce kłocami, odpalił samochód po zwarciu przewodów, a następnie wyjechał z posesji Zbigniewa K. właściciela pojazdu i jechał drogą publiczną. W pewnym momencie stracił panowanie nad prowadzonym pojazdem i doprowadził do przewrócenia się pojazdu z ładunkiem do przydrożnego rowu. Należy zaznaczyć, że jazdy tym samochodem uczył się na „drugim gazie” albowiem podczas kolizji posiadał 0,70 mg/l alkoholu. Pechowa jazda nie udała się i kierowca trafił do izby wytrzeźwień celem wytrzeźwienia i wyjaśnienia okoliczności. Przedstawiono mu zarzut za jazdę w stanie nietrzeźwości (art. 178a par.1 kk) i za zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia( art. 289 par. 1 kk) .

30.09.2008

Szczepan K. z Ustrzyk Dolnych zgłosił porysowanie karoserii w jego samochodzie Seat Cordoba. Kwota strat wynosi 2000 zł.

W Ustrzykach Dolnych na ul. Dworcowej kierująca samochodem Fiat 126 p Lidia U. z Równi najechała na zaparkowany samochód Skoda Fabia własności Pawła Ch. Z Rzeszowa. Kierująca trzeźwa.

01.10.2008

W Ustrzykach Dolnych kierujący pojazdem Ford Mondeo Jacka Z. z Trzcianca w czasie manewru skrętu z ul. Jana Pawła na ul. 1 Maja nie zachował należytej ostrożności i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu pojazdowi Ford Transit Mariuszowi G. z Ustrzyk Dolnych w wyniku czego doszło do zdarzenia pojazdów.

05.10.2008

Maciej D. ze Smolnika zgłosił, że w nocy z 2/3 października nieznani sprawcy dokonali kradzieży akumulatora firmy Centra o wartości 580 zł., który był zamontowany przy agregacie prądotwórczym.

Pani Katarzyna S. z Sosnowca zgłosiła, że w czasie kierowania pojazdem VW Vento pomiędzy miejscowościami Czarna a Lutowska potraciła zwierze leśne – sarnę która wbiegła nagle pod kierowany przez nią pojazd.

W Ustrzykach Dolnych na ul. 29 Listopada Damian B. z Ustrzyk D. kierujący samochodem Seat Ibiza najechał na tył samochodu Fiat Multia kierowany przez Bogusława G. z Krosna , stojący przed czerwonym światłem. Kierujący trzeźwi. Sprawca ukarany mandatem karnym.

W Lipiu patrol Policji i SG zatrzymał do kontroli drogowej Daniela K. z Michniowca, kierującego rowerem w stanie nietrzeźwości- 3 promile.

06.10.2008

Krzysztof S. mieszkaniec woj. Zachodniopomorskiego zawiadomił ujawnieniu włamania stodoły w miejscowości Jałowe w okresie około dwóch tygodni od dnia zgłoszenia gdzie to nieznani sprawcy po uprzednim urwaniu dwóch kłodek od drzwi wejściowych i przedostaniu się do wewnątrz skradli motor WSI o wartości 500 zł na szkodę Jana K. z Jałowego.

R E K L A M A



## Centrum Ogrodniczo- Rolne Ustrzyki Dolne ul. Fabryczna 27

poleca

zboża paszowe, śruty - kukurydziana, pszena  
otręby- pszenne, żytnie.

## W dobrych cenach.

Nawozy ogrodnicze, ziemia.  
Ponadto w stałej sprzedaży-  
karmy, preparaty i witaminy dla gołębi.

e-mail; zps2@neostrada.pl  
tel; 013-461-25-72





# Na ulicy Korczaka chcą dachu nad głową

**N**a razie mają stropodach, który przecieka przy byle deszczu i którego tak prawdę mówiąc załatać się już nie da. Nie pomogą kolejne warstwy papy trzeba po prostu zrobić solidny nowy dach. Trzeba też ocieplić dwie elewacje. To wszystko kosztuje, a pieniędzy jak na razie jest za mało.



NA KORCZAKA BEZ ZMIAN

Budowę bloku mieszkalnego przy ul. Korczaka 4 w Ustrzykach Dolnych rozpoczęto pod koniec lat 70 a oddano do użytku na początku 80. Budowę prowadziło Przedsiębiorstwo Budownictwa Komunalnego w Ustrzykach z przeznaczeniem na mieszkania dla swoich pracowników. Na ówczesne czasy był to bardzo nowoczesny, można by rzec elegancki budynek. W tym czasie jeden z najładniejszych bloków w mieście. Lata mijały, budynek ulegał coraz większej dekapitalizacji. Na dzień dzisiejszy wygląda fatalnie a jego stan techniczny – szczególnie północna i południowa ściana – mogą rodzić przypuszczenia, że przynajmniej od kilkunastu lat nikt się nim nie interesował. Doprowadziło to do tego, że płaski dach przemaka i nie pomagają mu już doraźne łatania papą. Przemakają i przemarzają ściany. Widać to po zaciekach i kwitnących ścianach w mieszkaniach.

## Mieszani współwłaściciele

W bloku mieszkają czterdzieści dwie rodziny, z których siedemnaście wykupiło mieszkania na własność i założyło wspólnotę mieszkaniową. Stanowi to trzydzieści procent udziału w strukturze wszystkich mieszkań. Udziałowcem reszty jest Urząd Miasta. Dwa lata temu wspólnota mieszkaniowa doprowadziła do spotkania obydwu stron, na którym ustalono, że budynek będzie remontowany. Zakresem remontu miała zostać objęta wymiana dachu z płaskiego na dwuspadowy, wymiana okien na klatkach schodowych, ocieplenie bloku od strony północnej oraz budowa wiatrołapów klatek schodowych.

Jak twierdzi Mieczysław Podkowski i Albina Łukowicz, przedstawiciele wspólnoty w ubiegłym roku miało dojść do opracowania dokumentacji technicznej. Ich zdaniem nie zrobiono nic. Dokumentacji jak nie było tak nie ma do dnia dzisiejszego. W marcu tego roku wspólnota doprowadziła do ponownego spotkania, chcąc się dowiedzieć na jakim etapie są przygotowania do remontu i w ogóle czy ustalenia, które zapadły dwa lata temu będą realizowane. Jak twierdzą na spotkaniu z udziałem v-ce burmistrza Jacka Przybyły ustalono, że cały ten zakres prac będzie realizowany w przyszłym roku. W tym roku ma być przygotowana dokumentacja na wymianę dachu. Jednak i w tym wypadku mają wiele obaw, że dokumentacji może nie być i po raz kolejny zostaną wystawieni do wiatru. Tym bardziej,



że jak mówią jeżeli to wszystko będzie się tak przeciągać to oni nigdy nie zrobią remontu tego bloku, gdyż drożeją materiały budowlane i pieniądze będzie ciągle brakowało.

## Co trzeba zmienić

Zakres robót jaki ma być przeprowadzony na budynku ustala wspólnota mieszkaniowa w formie uchwał na corocznym zebraniu podsumowującym rok poprzedni, które odbywają się zawsze do końca marca – mówi Jerzy Józwiak p.o. dyrektora Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej. Wspólnota mieszkaniowa na koniec roku jest informowana ile ma pieniędzy na tzw funduszu remontowym i w ramach tych pieniędzy mogą planować zakres robót na danym budynku. Do tej pory w przypadku Korczaka 4 pieniądze były składane na remont dachu. Jest to najpilniejszy i zarazem najdroższy remont. W ubiegłym roku zleciłmy opracowanie warunków technicznych, w tym roku zostało zleczone opracowanie dokumentacji. Jest ona na ukończeniu. Pod koniec roku będzie gotowa. Znając koszty modernizacji i mając dokumentację jeszcze w tym roku wystąpimy o zezwolenie na przebudowę tego dachu. Wiosną przyszłego roku będzie można przystąpić do przetargu lub wspólnota będzie mogła wybrać sobie oferenta bez przetargu, gdyż nie obowiązuje jej ustawa o zamówieniach publicznych. W protokole z marca br w zaleceniach między innymi możemy przeczytać – wykonanie dokumentacji na przebudowę dachu, wykonanie dokumentacji technicznej na poszerzenie parkingu od północnej strony bloku oraz ogłoszenie przetargu na wykonanie powyższych robót.

## Jak nie wiadomo o co chodzi to chodzi o pieniądze

Stan konta wspólnoty na koniec 2007 roku wynosił 129.618,25 złotych w związku z tym, że członkowie wspólnoty podnieśli sobie o 50 gr wkład od m2 powierzchni mieszkania zakłada się, że fundusz wzrośnie w tym roku o kolejne 32.735,52 zł co da w sumie 162.353,77 zł. Praktycznie to kwota, którą pochłonie przygotowanie dokumentacji i sama przebudowa dachu. Gdyby okazało się, że koszty będą nieco niższe, może w tych pieniądzech uda się pomalować jeszcze klatki schodowe i wykonać wiatrołapy. Koszt materiałów niezbędnych do wymalowania klatek to kwota 3-4 tys zł. O ociepleniu budynku od strony północnej jak postulują mieszkańcy na razie nie



może być mowy, gdyż nie pozwala na to zgromadzony fundusz remontowy – mówi Jerzy Józwiak.

Mieszkańcy bloku przy ul. Korczaka 4 mieli cichą nadzieję, że burmistrz założy brakującą kwotę. Jak się dowiedziałem praktyka gminy jest jednak taka, że tylko partycypuje w kosztach inwestycji. Szkoda, że nie udało mi się porozmawiać z v-ce burmistrzem Jackiem Przybyłą na ten temat. W telefonicznej rozmowie nie znalazł dla mnie nawet piętnastu minut. A szkoda, wiele rzeczy można byłoby wyjaśnić.

Oprócz tych najpilniejszych prac, które chcemy wykonać na tym budynku jest on konserwowany na bieżąco – mówi Jerzy Józwiak. Wymieniamy żarówki, wymieniliśmy na kłatkach schodowych grzejniki z panelowych na żeliwne gdyż

były zdewastowane, wymieniliśmy również okna na kłatkach schodowych. Robimy rzeczy najbardziej niezbędne w ramach posiadanych środków.

Tyle mieszkańcy i zarządzający budynkiem. Trudno się dziwić frustracji mieszkańców, budynek wygląda naprawdę źle. Z drugiej strony obarczanie całą winą PGM nie byłoby do końca obiektywne. Odniosłem wrażenie, że brakuje tam najwykleszego dialogu. Prowadzenia rozmów i wyjaśniania. Hierarchizacji potrzeb i późniejszej ich realizacji. Jeśli to się nie zmieni to dalej będziemy mieć niedoinformowanych mieszkańców i naburmuszonych urzędników. Nikomu nie wyjdzie to na dobre.

Andrzej Kotowicz

## Zmiana warty w starostwie

Janina Piekarska była chyba najdłużej pracującym sekretarzem w bieszczadzkich samorządach. Sekretarzowanie zaczęła jeszcze przed ustrojową transformacją w 1989 roku, za czasów gdy Naczelnikiem Miasta był Mieczysław Podkowski. Pełniła tę funkcję jeszcze przez pewien czas gdy miejsce Podkowskiego zajął Piotr Korczak. Następnie sekretarzowała w gminie Olszanica. Do Ustrzyk wróciła w chwili podziału powiatu Bieszczadzkiego na Leski i Bieszczadzki. Sprowadziła ją tutaj Ewa Sudoł pełniąca obowiązki pełnomocnika d/s tworzenia powiatu Bieszczadzkiego, a zarazem zarządca komisaryczny tego



powiatu. Po utworzeniu powiatu Janina Piekarska pozostała na tym stanowisku aż do końca września 2008 roku. Krzysztof Gąsior żegnając Janinę Piekarską powiedział – **Pani sekretarz Piekarska już kilkakrotnie prosiła o umożliwienie jej przejścia na emeryturę. Jednak to ja sam namawiałem ją by jeszcze jakiś czas starała się zostać na tym stanowisku. Dziś wypada mi serdecznie jej za to podziękować, życząc zarazem wielu sukcesów w życiu osobistym.**

Jak wiadomo życie nie znosi próżni. Miejsce Janiny Piekarskiej zajęła Barbara Pasionek pracująca w starostwie na stanowisku kierownika kontroli wewnętrznej. Wcześniej Barbara pasionek pracowała w Urzędzie Skarbowym w Ustrzykach Dolnych.





# Wieści z granicy. Marek Prorok

Przedstawione poniżej wydarzenia pokazują trochę inną pracę Straży Granicznej od tej na przejściu granicznym w Krościenku, dotychczas najczęściej opisywanej. Ukazują one jak ważna jest praca funkcjonariuszy służb granicznych wzdłuż tak zwanej „zielonej granicy” i działania operacyjne prowadzone w głębi kraju.

## Zatrzymanie Wietnamczyków

W wyniku wspólnych działań funkcjonariuszy Placówki Straży Granicznej w Krościenku oraz ich kolegów z Oddziałów Straży Granicznej Bieszczadzkiego i Nadwiślańskiego, doszło do zatrzymania trzech obywateli Wietnamu podróżujących pociągiem udającym się do Niemiec. Do zatrzymania doszło w Rzepinie a dokonali go funkcjonariusze SG ze Świecka. Wietnamczycy posiadali dokumenty na inne nazwiska a celem ich podróży była najprawdopodobniej Francja. Prowadzone dochodzenie wyjaśni wszystkie szczegóły tej sprawy a zwłaszcza pochodzenie dokumentów.

## Przemyt w Bandrowie

Z soboty na niedzielę 27/28 września bieżącego roku a dokładnie około godziny drugiej w nocy na terenach leśnych w podustrzyckim Bandrowie Narodowym funkcjonariusze Placówki Straży Granicznej z Krościenka zaobserwowali dwie osoby przenoszące worki z papierosami. Założono, że jest to kontrabanda przerzucana przez „zieloną granicę” z sąsiedniej Ukrainy. W momencie gdy przemytnicy przewozili towar samochodem terenowym marki „Suzuki” należącym do jednego z nich, zostali zatrzymani. W zatrzymanym samochodzie znaleziono 400 kartonów papierosów bez polskich znaków akcyzy. Zatrzymani na gorącym uczynku

nie przekraczali polskiej granicy państwowej a tylko dokonali przejścia towaru przerzuconego ze strony ukraińskiej. Przemytnikami okazali się mieszkańcy Ustrzyk Dolnych Rafał D. i Tomasz L. a w wyniku prowadzonych

działań operacyjnych zatrzymano kolejną osobę. Wartość rynkową zarekwirowanego towaru wyceniono na 30.000 złotych. Zamieszczone obok zdjęcia ilustrują pracę funkcjonariuszy Straży Granicznej przy tej sprawie. ■



## AUTO KOMIS "EDRO"

Renault Megane Classic

1997 rok 2.0 benzyna

klima, centralny zamek na pilota,

poduszka, elektryczne szyby i

lusterka

sprawdzonej opłacony, gotowy do rejestracji.

cena 10.500 zł



Opel corsa

1993 rok 1.2 benzyna

ekonomiczny 51/100 km

sprowadzony, opłacony

gotowy do rejestracji

cena 5.800 zł



kontakt:

AUTO KOMIS "EDRO"

USTRZYKI DOLNE

UL.1-GO MAJA

TEL: 0604735335



## Zmiany w systemie zwolnień celnych.

# Czy tanie ukraińskie papierosy przestaną zalewać polski rynek??

Od pewnego czasu wśród stałych klientów polsko-ukraińskiego przejścia granicznego w Krośniku krążyły wiadomości o zmianie przepisów celnych dotyczących ilości przywożonych papierosów i alkoholu. Ponieważ wersje zmian jakie podawano z ust do ust były różne, postanowiłem sprawdzić je u źródła i w dniu 3 października bieżącego roku przeprowadziłem rozmowę z panem Jerzym Kosztłowiczem – kierownikiem Oddziału Celnego w Krośniku. Poniższy tekst powstał na podstawie tej właśnie rozmowy.

W ubiegłym roku została wydana dyrektywa Unii Europejskiej zakładająca zmiany w przepisach dotyczących wspólnotowego systemu zwolnień celnych. Nowe przepisy dotyczą podatku VAT i akcyzy, co pociąga za sobą zmiany asortymentu przywożonych towarów. Założeniem dyrektywy jest, że wprowadzone zmiany zaczną obowiązywać w państwach członkowskich od dnia 1 grudnia 2008 roku. Wymaga to jednak zmian ustawowych w ustawach dotyczących podatku VAT i podatku akcyzowego, dopiero zmiany ustawowe pozwolą na wprowadzenie zasad dyrektywy na terenie naszego kraju. Należy liczyć się z tym, że polski parlament nie zdąży na czas z przygotowaniem niezbędnych zmian ustawowych i wprowadzenie nowych

podwyższenie tej kwoty do 300 euro. Autorzy dyrektywy uznali, że tak zwane „mrówcze naruszenie przepisów” dotyczy tylko i wyłącznie drogi lądowej i stąd też podwyższyli omawianą kwotę do 450 euro dla podróżnych przekraczających granicę Unii Europejskiej drogą lotniczą i morską. Praktycznie bez większych zmian pozostają normy zwolnień celnych na wwożony alkohol. Nadal wolno będzie wwozić 11litr wyrobów spirytusowych o zawartości powyżej 22% alkoholu oraz dwa litry tych samych produktów zawierających poniżej 22% alkoholu. W ramach tej drugiej normy będzie można wwozić wina musujące popularnie zwane szampanem. Zwiększeniu do 4litrów na osobę ulega norma wwożonych tradycyjnych produktów winiarskich, a nowością jest wprowadzenie ograniczenia ilości wwożonego piwa. Po wprowadzeniu nowych przepisów będzie można przywieźć 16litrów tego pieniącego się napoju. Absolutnym novum jest zniesienie ograniczeń dotyczących ilości wwożonych perfum i wód toaletowych. Naturalnie muszą to być ilości rozsądne nie wskazujące na cele handlowe. W nowej dyrektywie kraje członkowskie Unii Europejskiej nie dostały możliwości stosowania własnych ograniczeń w ilościach wwożonego paliwa. I tak przestają obowiązywać dotychczasowe limity wwozu paliw

Kiedyś tak wyglądały kolejki do przejścia granicznego w Krośniku. Czy po wprowadzeniu ograniczeń na wwóz papierosów pozostaną tylko w naszej pamięci i na fotografiach?



przepisów może się opóźnić. Trudno jest na dzień dzisiejszy powiedzieć kiedy wejdą one w życie? Być może stanie się to 1 grudnia, ale najbardziej realnym terminem wydaje się dzień 1 stycznia 2009 roku. Pragnę podkreślić, że omówione poniżej zmiany są oficjalnym projektem rządowym nad którym pracują komisje sejmowe, ale nadal tylko projektem a nie obowiązującym prawem. W sumie tych zmian jest sporo ale tych bezpośrednio dotyczących podróżnego przekraczającego granicę jest zaledwie kilka.. Pierwsza zmiana dotyczy dualistycznego podziału na strefę przygraniczną i pozostałą część kraju i jest to z pewnością zmiana korzystna bo likwiduje sztuczny i niezrozumiały podział. Druga zmiana jest już mniej radosna bo wprowadza dla wszystkich, bez względu na miejsce zamieszkania, ograniczenie na beczłowy wwóz papierosów. Nowa norma to 40 sztuk, czyli dwie paczki papierosów na osobę. I nie ma tu żadnych niejasności, każdy wjeżdżający na teren Unii Europejskiej, palący czy niepalący, mieszkający w Ustrzykach Dolnych czy Warszawie, Polak czy Ukraińiec będzie mógł wwieźć bez konieczności opłacania cła tylko 40 sztuk papierosów. Zmieniają się również normy dotyczące wartości przywożonych towarów. Dotychczasowe przepisy mówiące o ograniczeniach ilościowych różnych towarów, w tym przede wszystkim akcyzowych, używają również określenia „pozostałe niewymienione rzeczy” i zezwalały na ich beczłowy przywóz, jeżeli łączna wartość towarów nie przekroczyła 175 euro. Z uwagi na długi czas ich obowiązywania i występującą inflację, dyrektywa unijna zaleca

płynnych w ilościach 200litrów dla samochodów osobowych i busów oraz 600litrów dla autobusów i ciężarówek. Paliwo będzie można wwozić w tak zwanym fabrycznym zbiorniku pojazdu a poza nim nadal będzie obowiązywało 10litrowe ograniczenie. Określenie „zbiornik fabryczny” jest w rozumieniu przepisów celnych pojęciem specjalnym i oznacza zbiornik montowany standartowo we wszystkich pojazdach danego typu. Jeżeli paliwo byłoby przewożone w zbiorniku fabrycznie powiększonym na indywidualne zamówienie klienta, to będzie to naruszeniem przepisów i całość paliwa, a nie tylko nadwyżka ponad ilość standardową, podlegać będzie procedurze naliczania należności celnych. Trudno nie zadać pytania, jakie będą reakcje mieszkańców strefy przygranicznej na zmianę przepisów celnych? Na pewno nie będą się cieszyć i ich zachowanie jest dosyć łatwo przewidzieć. Służby celne obawiają się poważnych kłopotów w okresie przejściowym, bezpośrednio po wejściu w życie nowych przepisów. Kłopoty te są spodziewane przede wszystkim na przejściu kolejowym. Przewidywane jest podjęcie szeregu dodatkowych działań mających wyeliminować najgorsze reakcje. Być może, że przez okres kilku pierwszych tygodni graniczne służby celne zostaną wzmocnione funkcjonariuszami z głębi kraju. Jedno jest pewne, nikt z łamiących obowiązujące przepisy nie będzie mógł liczyć na wyrozumiałość, nie będzie też żadnej taryfy ulgowej nawet w pierwszych godzinach po wprowadzeniu nowych zasad zwolnień celnych.

Marek Prorok





## Ustrzyckie zapiski

Marek Prorok

\*\*\*

O krótkim ciągu pieszym łączącym ulicę Nadgórną z osiedlem przy ulicy Gombrowicza zwanym górnołotnie ulicą Wincentego Witosa pisałem już wielokrotnie i co najgorsze zawsze z marnym rezultatem. Ten niedługi ciąg poniszczonych płyt żelbetonowych, coraz bardziej finezyjnie powyrzwywianych, jest codziennie pokonywany przez setki mieszkańców największego ustrzyckiego osiedla mieszkaniowego, podążających do szkoły i pracy. Wielkimi krokami zbliża się zima i w dniach gołoledzi lub intensywnych opadów śniegu z ulicy Witosa zmuszeni będą korzystać właściciele licznych samochodów nie tylko osobowych, ale również dostawczych. Nie wiedzieć czemu władze samorządowe grodu nad Strwiążem nie potrafią rozwiązać tego, nie tak znowu zawiłego, problemu. Widocznie mieszkający na wspomnianym osiedlu burmistrz Ustrzyk Dolnych i przewodniczący Rady Miejskiej nie korzystają z ulicy Wincentego Witosa, stąd trudno jest im zrozumieć istotę problemu.

\*\*\*

Należę do osób, które na co dzień korzystają ze stron internetowych jednostek samorządowych a zwłaszcza z Biuletynu Informacji Publicznej zamieszczanego na tych stronach a będącego ważnym środkiem umożliwiającym obywatelowi uzyskanie pełnej, spójnej i aktualnej informacji publicznej. Niestety, konstytucyjny zapis mówiący że „Obywatel ma prawo do uzyskiwania informacji o działalności organów władzy publicznej oraz osób pełniących funkcje publiczne”, jest zbyt często zwyczajnie lekceważony. W ostatnich kilkunastu dniach przeglądając BIP na stronach internetowych Powiatu Bieszczadzkiego stwierdziłem, że nie zostały opublikowane oświadczenia majątkowe przewodniczącego Rady Powiatu Piotra Korczaka oraz radnych Jolanty Kopacz, Ryszarda Urbana i Wiesława Stebnickiego. Nie przypuszczam, żeby wymienione osoby zaniedbały dopełnienia tego ważnego obowiązku jestem przekonany, że mamy do czynienia, nie po raz pierwszy zresztą, ze zwyczajnym urzędniczym zaniedbaniem. Bezwzględnie sięgnąłem po podobne informacje na stronach Biuletynu Informacji

Publicznej miasta i gminy Ustrzyki Dolne i zadowoleniem stwierdziłem, że wszystkie oświadczenia zostały w należyty sposób opublikowane. Potwierdziło to moje przekonanie, że wszystko zależy od dobrej woli urzędnika.

\*\*\*

Od dłuższego czasu obserwuję na terenie naszego miasta i gminy kilka bardzo negatywnych zjawisk. Samochody parkują gdzie popadnie na chodnikach, trawnikach i skwerach. Coraz częściej wiele samochodów parkuje w miejscach niedozwolonych a celują w tym zwłaszcza duże samochody ciężarowe wjeżdżające bez powodu w sam środek osiedli mieszkaniowych. W dni targowe centrum Ustrzyk jest często paraliżowane i nie tylko z powodu znacznej liczby samochodów, ale również z powodu niefrasobliwości kierowców. Dojazd do „zielonego rynku” jest zastawiany przez samochody osobowe tarasujące często jedyne drogi dojazdowe. Powszechnym zjawiskiem jest mycie i naprawianie pojazdów, łącznie z wymianą oleju i innych płynów eksploatacyjnych, na podwórkach i garażach co urąga wszelkim zasadom ochrony środowiska naturalnego. Woda zanieczyszczona produktami ropopochodnymi trafia wprost do kanalizacji burzowej i co najgorsze nikt się tym nie przejmuje. Wiele właścicieli budynków mieszkalnych posiada nielegalne podłączenia swoich szamb do kanalizacji burzowej lub wręcz bezpośrednio do rzeki a dowodem na to jest fakt, że nigdy nie wywożą nieczystości płynnych samochodem asenizacyjnym. W wielu miejscach można spotkać wyrzucone na dziko śmieci. Myślę, że w związku z tymi zjawiskami warto zastanowić się powołaniem straży miejskiej, której zadaniem byłoby dbanie o ład i porządek na terenie miasta i gminy. Zdaję sobie sprawę z ogromnych kosztów takiego przedsięwzięcia ale z drugiej strony nie bardzo widzę inne rozwiązanie. Doświadczenia innych miast wskazują, że powołanie straży miejskiej przynosi wiele bardzo konkretnych korzyści.

\*\*\*

Bardzo często korzystam i internetowego wydania „Gazety Bieszczadzkiej” oficjalnego organu prasowego ustrzyckiego samorządu i przez tenże samorząd finansowanego. Ogromnym utrudnieniem są dla mnie reklamy przysyłające tekst a otwierające się bezpośrednio po kliknięciu linku do gazety na oficjalnej stronie Urzędu Miejskiego. Zainstalowano je w sposób uniemożliwiający ich usunięcie czy zamknięcie, chcąc w ten sposób zmusić czytelnika do ich przeczytania. Rozumiem potrzeby reklamodawców, rozumiem również potrzeby finansowe „Gazety Bieszczadzkiej” ale może warto dla dobra czytelników zrezygnować z uciążliwych reklam na oficjalnych stronach samorządowych i z jego pieniędzy utrzymywanych. Polecam to pod rozważyć wydawcy gazety i ustrzyckim radnym.

\*\*\*



## Szanowny Panie Ustrzycki!!!

**P**rzejsie graniczne Krościenko – Smolnica pomiędzy Polską a Ukrainą, było wielokrotnie przedmiotem licznych artykułów prasowych. Stawało się o nim głośno w przypadkach wykrycia większej ilości przemyconych towarów, czy też przy okazji protestu funkcjonariuszy służby celnej i związanych z tym długich kolejek samochodów oczekujących na odprawę. Ja chciałbym jednak poruszyć inny problem, związany ze zmianami mentalnościowymi jakie zachodzą u osób, zwłaszcza młodych, dla których przywóz towarów akcyzowych z Ukrainy stał się sposobem na życie. W początkowym okresie funkcjonowania przejścia granicznego sytuacja na rynku pracy w naszym kraju była niezwykle trudna i dla wielu ludzi możliwość „dorobienia na granicy” była rzeczywiście jedynym sposobem na przeżycie. Z czasem bezrobocie spadło i pojawiły się liczne możliwości zatrudnienia, jednak łatwość z jaką zarabia się pieniądze na przygranicznym handlu spowodowała, że proceder ten nie tylko nie zmalał, ale znacznie się powiększył. Liczni z pośród przekraczających granicę traktują uprawiany proceder jako normalną pracę i uważają, że usprawiedliwia to drobne przekroczenia przepisów polegające na przemyśle towarów akcyzowych. Dla nich działalność służb granicznych jest tylko dużym utrudnieniem, niepotrzebną przeszkodą w wykonywaniu pracy. Niestety działalność przemysłowa uzyskała pewną społeczną akceptowalność w związku z tym funkcjonariusz graniczny wykonujący swoje obowiązki traktowany jest często jako ten który nie pozwala zarabiać i w końcowym efekcie odbiera chleb dzieciom. Co najgorsze problem ten sięga znacznie głębiej i zaczyna dotyczyć środowisk młodzieżowych. Grupy młodych ludzi, często jeszcze uczących się, dorabiają sobie na granicy w okresie wakacji i czasie wolnym od nauki. Organizują się w grupy czy też wręcz w gangi, które mają za podstawowy cel jak najszybsze przekroczenie granicy i przewiezienie jak największej ilości towarów handlowych. Sposób ominięcia kolejki i metody ukrywania towarów nie mają tu żadnego znaczenia, cel uświęca środki. Podobnie jak u dorosłych działalność ta jest w znacznym stopniu społecznie akceptowana a wielu z tych ludzi uchodzi w swoich środowiskach za przykład pracowitości i zaradności. Wiele z tych młodych po ukończeniu szkoły nie szuka żadnej pracy, bo w ich przekonaniu pracę już posiadają i to bardzo lekką, nieźle płatną i zupełnie niezależną. Po co więc iść do innej pracy w której za mniejsze pieniądze trzeba ciężko pracować, przestrzegać godzin pracy i słuchać gwałtownego szefa. Takie cwaniackie podejście do życia jest bardzo powszechne i dość popularne w środowiskach młodzieżowych powiatów przygranicznych. Niestety, niewiele osób dostrzega szkodliwość tego cwaniactwa i jeżeli w najbliższym otoczeniu takiego młodego człowieka nie znajdzie się ktoś rozsądny, kto przekona go o bezsensowności i szkodliwości wybranego sposobu na życie to zacznie się od staczać po prowadzącej do nikąd równi pochyłej. Podróże przemysłowe na Ukrainę to bardzo często kontakt z tanim i łatwo dostępnym alkoholem, picie w kolejce do odprawy granicznej to powszechny proceder. Widać to szczególnie podczas odprawy pociągu relacji Chyrow – Sanok, wśród pasażerów pociągu często trudno jest spotkać osobę trzeźwą a pasażerowie wytaczający się, czy też wręcz wypadający, z pociągu na stacjach kolejowych w Krościenku i Ustrzykach Dolnych, to codzienny obraz przygranicznej rzeczywistości. Należy tylko współczuć funkcjonariuszom służb granicznych bo w swojej niełatwej i często nieprzyjemnej pracy są dodatkowo narażeni na obraźliwe uwagi pijanych ludzi o wywołanym alkoholem chamskim usposobieniu. Jak przerwać

ten niebezpieczny proceder, jak uchronić, zwłaszcza młodych ludzi, przed zubożającymi skutkami takiego postępowania. W moim przekonaniu jest tylko jedna możliwość przerwania tego zakłętego i niebezpiecznego kręgu, zmniejszenie opłacalności wyjazdów w celach handlowych. Z czasem stanie się tak na pewno bo różnice cen towarów pomiędzy Polską a Ukrainą są coraz mniejsze. Doraźnie można to uzyskać poprzez ograniczenie ilości towarów, które można wwieźć na teren Rzeczypospolitej bez opłaty celnej. Mam nadzieję że przygotowywane zmiany przepisów celnych będą krokiem w dobrym kierunku.

Pozostaję z szacunkiem  
Ambroży Optymista

Pisałem w Ustrzykach Dolnych w  
dniu 6 października 2008 roku.

O G Ł O S Z E N I A

## Promocja reklam i ogłoszeń

- \*na pierwszej stronie 1cm<sup>2</sup>- 1zł
  - \*strony czarno- białe 1 cm<sup>2</sup>- 0,5 zł
  - \*środek i strona ostatnia/kolor/- 0,7 zł.
  - \*ogłoszenia drobne do 20 słów- darmowe
  - \*ogłoszenia drobne ze zdjęciem czarno białym- 10 zł
  - \*ogłoszenia drobne ze zdjęciem kolorowym -15 zł
- Do wszystkich cen podatek VAT 22%

**To miejsce czeka  
na twoją reklamę!!!**

**Sprzedam mieszkanie  
85m<sup>2</sup>,  
przy ulicy Gombrowicza,  
blok z cegły.  
Kontakt: 508 235 366**



# Rozmowa Połonin – dziś Marcin Rogacki

Z wójtem gminy Czarna panem Marcinem Rogackim rozmawia Marek Prorok



**Marek Prorok:** Za kilka tygodni minie połowa kadencji organów samorządowych. Chciałbym aby spojrział pan na te dwa lata i spróbował w krótki sposób ocenić, co z przyjętych na początku kadencji założeń udało się zrealizować a co nie. Z czym miał pan największe trudności?

**Marcin Rogacki:** Podstawowym moim założeniem na początku tej kadencji było rozwiązanie problemów występujących dość powszechnie przypuszczam, że w większości gmin. Ma na myśli drogi gminne chodniki, kanalizację, wodociągi oraz zewnętrzny wizerunek gminy. Dodatkowym bardzo ważnym elementem w przypadku gminy Czarna jest rozwój turystyki a zwłaszcza elementów infrastruktury turystycznej. Nasza gmina jest najmniejszą gminą na terenie Bieszczadów z budżetem rocznym w wysokości pięć milionów złotych i to jest nasz największy problem, najtrudniejszy element układanki, który najbardziej nas ogranicza. Udało się nam przygotować projekt kanalizacji Czarnej Górnej i sąsiednich miejscowości, łączna długość projektowanej kanalizacji wynosi około ośmiu kilometrów a wartość kosztorysowa tego przedsięwzięcia to 3,5 miliona złotych. Jasno widać, że z własnych środków nie jesteśmy w stanie zbierać minimum potrzebnego na wkład własny i konieczne będzie skorzystanie z kredytu bankowego. Jedyną szansą dla naszej gminy są unijne programy pomocowe, choć i tutaj często jesteśmy eliminowani z powodu naszej wielkości. Dla przykładu, Regionalny Program Operacyjny stawia warunek gęstości zaludnienia 120 mieszkańców na kilometr kwadratowy co już na wstępie nas „wykasowało”. Ja osobiście liczę na Program Odnowy Wsi, który został stworzony dla takich gmin jak nasza, liczących do pięciu tysięcy mieszkańców. Ma on jednak trudności z wystartowaniem a trwa już to ponad rok. Mam nadzieję, że w końcu jednak ruszy i będziemy mogli z jego dobrodziejstw skorzystać.

**Marek Prorok:** Może zatrzymajmy się chwilę przy problematyce dróg nie tylko gminnych ale i tych pozostałych, istotnych dla gminy. Od roku nieprzejezdna jest droga wojewódzka z Czarnej do Polany, jakie są szanse na zakończenie jej remontu przed zimą?

**Marcin Rogacki:** Większość najważniejszych dróg komunikacyjnych na naszym terenie, mam na myśli drogi gminne, jest przejezdna. W ubiegłym roku wyremontowaliśmy drogę do Bystrego, w tym roku odcinek drogi biegnący od strażnicy Straży Granicznej a na przyszły rok planujemy remont drogi z Polany do Ostrego. Największą bolączką gminy jest droga z Lipia do drogi wojewódzkiej. Jest ona pewnym ewenementem, bo ma aż trzech właścicieli. Pierwszym, największym właścicielem jest Bieszczadzkie Starostwo Powiatowe, kolejnymi gmina i Nadleśnictwo Lutowskie. W ostatnich dniach uczestniczyłem w sesji Rady Powiatu na której starostwo przeznaczyło na tę drogę kwotę ponad stu tysięcy złotych. Jest

to w prawdzie niewiele, ale zawsze to coś istotnego dla tych mieszkańców. Jeżeli chodzi o drogę do Polany to rzeczywiście jest to wielki problem, przede wszystkim dla mieszkańców. Od ponad roku borykają się z wielkimi trudnościami i bardzo ich za to podziwiam. Zorganizowanie objazdu przecinką leśną było możliwe dzięki uprzejmości Nadleśnictwa Lutowskiego i ogromnemu zaangażowaniu mieszkańców, nasz wkład jako gminy z konieczności był niewielki. Mieszkańcy Polany wykazali tu niezwykłą postawę i niespotykaną solidarność, choć trzeba uczciwie przyznać, że Polana zawsze się tym wyróżniała. Na dzień dzisiejszy prace remontowe są na ukończeniu i mam nadzieję, że do końca listopada zostaną w pełnym zakresie wykonane. Takie zapewnienia otrzymałem z zarządu dróg, bo niestety w tej sprawie mam niewiele do powiedzenia.

**Marek Prorok:** Pamiętam naszą rozmowę z przed dwóch lat, w której mówił pan o staraniach czynionych w kierunku uruchomienia w Czarnej bankomatu, urządzenia w dzisiejszej dobie dość powszechnego a w gminie turystycznej wręcz niezbędnego.

**Marcin Rogacki:** Bankomat w Czarnej funkcjonuje od ponad roku przy filii Bieszczadzkiego Banku Spółdzielczego. Uruchomienie bankomatu było możliwe dzięki zaangażowaniu prezesa Niżnika, z którym wspaniale mi się współpracuje i tę współpracę szczególnie sobie cenię.

**Marek Prorok:** Myśląc o przyszłości gminy Czarna należy szukać strategicznych rozwiązań mogących zapewnić gminie szybszy rozwój. Czy takimi rozwiązaniami dla Czarnej mogą stać się w przyszłości otwarcie przejścia granicznego z Ukrainą i eksploatacja miejscowych wód mineralnych?

**Marcin Rogacki:** Przejście graniczne to temat na którym bardzo mi zależy. Niestety nasze starania w tym przypadku nie wystarczą, konieczne są również ze strony ukraińskiej a z tym bywa różnie. Jesteśmy przygotowani na dwa rozwiązania, jeżeli chodzi o umiejscowienie przejścia. Rozwiązanie pierwsze, w moim przekonaniu lepsze, to przejście Michniowiec – Łopuszanka i drugie, wpisane w protokole komisji sejmowej, to Bystre – Mszaniec. Problem polega na tym, że po stronie ukraińskiej graniczymy z dwoma rejonami starosamborskimi i turczańskimi. Nasze kontakty z rejonem starosamborskim są o wiele lepsze i nasze starania o utworzenie przejścia granicznego napotykają u miejscowych decydentów na zrozumienie i zainteresowanie. Łatwiejszym zadaniem pod względem technicznym jest utworzenie przejścia granicznego pomiędzy Michniowcem i Łopuszanką. Jest to bardzo odległa przyszłość, ale nie ustaniemy w staraniach. Jeżeli chodzi o wydobywanie wód mineralnych, to ich eksploatacja okazała się nieopłacalna. Dwa istniejące źródła umiejscowione są w pobliżu dawnej rozlewni wód i zapewne warto jest pomyśleć o ich wykorzystaniu, jeżeli nie gospodarczym, to przynajmniej jako atrakcję turystyczną. Inwestor, który zakupił tereny dawnej rozlewni wykonał nawet odwierty mające określić wydajność istniejących górotworów. Niestety po przeanalizowaniu wyników stwierdził, że wydobywanie wody i produkcja na jej bazie napojów jest nieopłacalna.

**Marek Prorok:** Na koniec pytanie o sprawy osobiste. Trzy tygodnie temu wystąpił pan z klubu kawalerów i wstąpił w związek małżeński. Jak znajduje się pan w nowej sytuacji i czy małżonka, pochodząca przecież z innego rejonu, zaaklimatyzowała się w Czarnej?

**Marcin Rogacki:** Tak, jest to w moim życiu ogromna zmiana i muszę przyznać, że bardzo przyjemna. Moja małżonka znakomicie zaaklimatyzowała się i czuje się w Czarnej tak, jakby zawsze tu mieszkała.

**Marek Prorok:** Życzę jeszcze raz wszystkiego najlepszego i dziękuję za rozmowę.

**Marcin Rogacki:** Ja również dziękuję.



# Atrakcyjne Lesko

Jan Lewicki

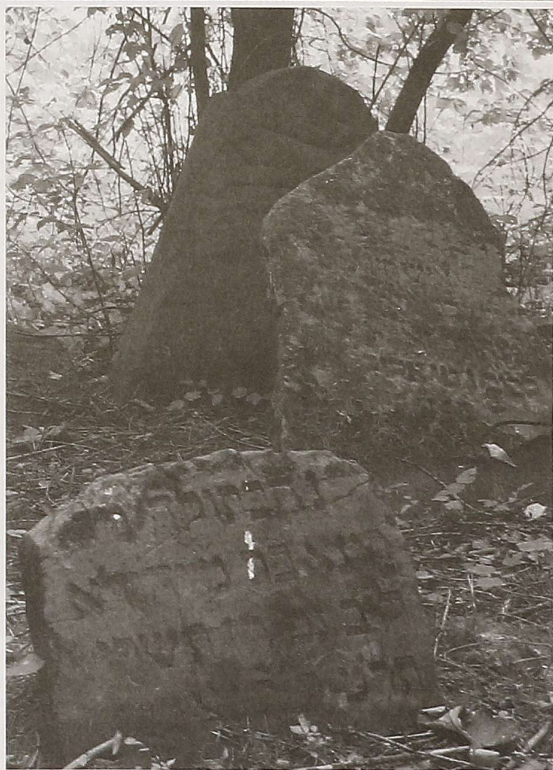
**19**-tego września br. dziennik „Nowiny” przedstawił swoim czytelnikom załącznik Pt. „Wybraliśmy 100 cudów Podkarpacia”. Owe „cuda” wybrali czytelnicy „Nowin”. Wśród nich znalazło się 5 ciekawych obiektów znajdujących się w Lesku i najbliższej okolicy, a mianowicie: Kirkut, Synagoga, Zamek Kmitów, Ruiny Zamku Sobień i Leski Kamień. Jeżeli do tego dodamy leską farę – najstarszą i największą świątynię katolicką w Bieszczadach, mały i duży Rynek – pełen pomników i zabytkowej architektury oraz Ratusz to odwiedzający Lesko turyści mają co oglądać. Zmotoryzowani turyści przybywający do nas własnymi samochodami nie mają problemów z ich zaparkowaniem. Autobusy z turystami zwykle zatrzymują się na parkingu przy Zamku i stąd turyści zaczynają zwiedzanie Leska. Po „zaliczeniu” Zamku a czasem też amfiteatru zwykle udają się na Planty, zatrzymują się przy trzech pomnikach, ciekawie je komentują i robią zdjęcia. Następnie mijając dzwonnice udają się do kościoła, po zwiedzeniu którego idą ulicą Kazimierza Wielkiego do Synagogi. Ta nieduża uliczka nie przysparza Lesku chwały. Od wielu lat nie restaurowane kamienice robią złe wrażenie i to nie tylko na turystach. Należałoby pomyśleć o przywróceniu tej ulicy estetycznego wyglądu. Po zwiedzeniu Synagogi przybysze udają się albo na zwiedzenie Kirkuta i Źródełek albo idą na Rynek gdzie odpoczywają przy fontannie, robią zdjęcia, zwiedzają Rynek, idą do kawiarenek lub restauracji a także do sklepów na zakupy. Ponadto interesują się pomnikami tu stojącymi, Ratuszem i „Kamieniem Legionowym”. Często korzystają z Informacji Turystycznej znajdującej się obok



Ratusza.

Chociaż zabytki Leska są ciekawe to jeśli do tego dodamy piękne położenie miasta, blisko 100 metrowej szerokości rybny San, gdzie często odbywają się zawody wędkarskie o znaczeniu krajowym i międzynarodowym, czyste powietrze i łatwy dojazd z Leska do każdego zakątka Bieszczadów oraz doskonałą bazę zaopatrzeniową a także hotelarstwo – restauracyjną, to wszystko powoduje, że coraz więcej turystów zatrzymuje się u nas.

Atrakcyjność Leska podnoszą też okoliczne ośrodki narciarskie – Huzele i Weremień oraz szybowiska – Weremień i Bezmiechowa. Baza hotelarska na Zasaniu szybko się rozwija a planowana budowa nowego parkingu dla autobusów, kryta pływalnia oraz organizacja muzeum w budynku dawnej świątyni ormiańskiej na Plantach sprawią, że Lesko będzie jeszcze bardziej atrakcyjne i to nie tylko latem.







## Moim zdaniem Czekają nas dwie rewolucje

**N**ie będą to może rewolucje na skalę tej październikowej, czy też polskiego przełomu z roku 1989, ale dla mieszkańców Bieszczad będą na swój sposób przełomowe. Pierwszą z nich będzie najprawdopodobniej zmiana statusu ustrzyckiego SP ZOZ.

Jeszcze kilka lat temu gdyby padło słowo prywatyzacja szpitala, krzyczano by powszechnie- zdrada, radni powiatowi leżeli by w Rejtanowskiej pozie z rozerwanymi koszulami w drzwiach sali konferencyjnej. Przypomnę co się działo gdy dyrektor Rocznik dał wypowiedzenia kilku pielęgniarkom i położnym, otóż sprawa trafiła do sądów, na sesje Rady Powiatu, panowało powszechne oburzenie na tą decyzję. Inna sprawa, że Rocznik nie był konsekwentny bo z jednej strony zwalniał, a z drugiej przyjmował, także te wcześniej zwolnione. Zresztą o potrzebie zwolnień mówił już wcześniej ostatni z dyrektorów, który zostawił szpital bez grosza długu, czyli Zdzisław Kuźniar. Teraz o konieczności zwolnień mówi kolejny dyrektor. Oczywiście kolokwialnie mówi się restrukturyzacji zatrudnienia, ale rzecz jasna oznacza to dokładnie to samo. Pewno nie wszyscy zdają sobie też sprawę ze skali tych zwolnień, a może ona przekroczyć nawet 30% załogi i nie będą to lekarze. Inne spojrzenie mają też chyba na to radni powiatu bieszczadzkiego. Nie mówią już stanowczo nie, natomiast interesują się stroną prawną prywatyzacji, sposobem oddłużenia szpitala przed prywatyzacją. Bo tak naprawdę ważne jest to by szpital istniał, a kurczowe trzymanie się dotychczasowej formy prowadzi raz szybciej, raz nieco wolniej do jego upadku. Zresztą prywatyzację wymusi też po trosze rząd dając choćby możliwość oddłużenia. Nowy dyrektor pracuje na kilkoma wariantami ratowania szpitala. Podpisał na razie umowę na rok, ale może to być rok najważniejszy dla miejscowej służby zdrowia. Prywatyzacja miała by charakter najłagodniejszy z możliwych, czyli właścicielami zostałyby trzy bieszczadzkie gminy i starostwo. Pozwoliło by to radnym na kontrolowanie sytuacji panującej w szpitalu, a zarazem stanowiło gwarancję, że właściciele szpitala nie zamieni go w hospicjum, sanatorium lub zwykły hotel. Oczywiście państwo wykupi tzw. dług publiczny szpitala bo jakoś nie wierzę, że wykupi też szpitalne zobowiązania wobec prywatnych firm. Grozi to tym, że część udziałów przypadnie właśnie prywatnym dostawcą leków, sprzętu medycznego, wszelkiego rodzaju mediów takich jak energia elektryczna, woda, gaz.

Prywatyzacja szpitala będzie ważnym wydarzeniem w powiecie, ale kto wie czy nie mniej ważnym od szykowanych zmian w przepisach celnych.

Wyjazdy na Ukrainę stały się dla całej masy mieszkańców powiatu bieszczadzkiego dobrym źródłem dorabiania lub zarabiania na życie. Dla niektórych jest to źródło jedyne. Gdyby tej możliwości brakło wiele osób zostało by bez grosza. Są to ludzie w dużej mierze bez pracy, bez prawa do zasiłków, a przy ubogim rynku pracy bez jakiegokolwiek alternatywy. Ludzie ci wożą paliwo, alkohol i papierosy. Handel paliwem jeszcze się

opłaca, ale coraz mniej. Paliwo drożeje na Ukrainie, a gdyby Ukraina obrała zachodnią drogę rozwoju Rosja może z dnia na dzień podnieść drastycznie ceny ropy. Alkohol też nie ma już tej siły przebicia co jeszcze rok, czy dwa lata temu. Niektóre osoby, które jeżdżą tam na co dzień wódki już nawet nie wiozą, wino zaś jest równe polskiemu cenom. Pozostają papierosy. One dają największe przebicie. Każdy może ich przewieźć w ilości 200 szt. czyli jednego kartonu. Wielu próbuje wwozić więcej bo to się opłaca. Nie wszystkim się udaje, bo celnicy nie śpią. Świadczy to jednak o tym, że warto zaryzykować bo na kartonie można zarobić na czysto 30 zł. Okazuje się jednak, że od nowego roku może się to radykalnie zmienić. Nowe przepisy mają ograniczyć dozwoloną ilość przewożonych legalnie papierosów do 40 szt. czyli dwóch paczuszek. Gdyby ten przepis wszedł w życie to znikłby sens jazdy na Ukrainę dla wielu ludzi, szczególnie dla tych podróżujących pociągiem. Dzisiaj ryzyko przemycenia dodatkowego kartonu jeszcze się opłaca, ale w świetle nowych przepisów wszystko powyżej dwóch paczek będzie przestępstwem. Powstanie też dodatkowa blokada. Mianowicie dzisiaj wobec celnika można śmiało powiedzieć, że wyprawa po karton papierosów i wódkę jest opłacalna. Natomiast co będzie można powiedzieć celnikowi gdy będzie można wwieźć dwie paczki na których nie zarobi się nawet na bilet. Przecież nikt nie uwierzy, że jedzie się na Ukrainę na 20 minut w celach turystycznych wliczając w to jeszcze kilkugodzinny postój na odprawę graniczną i celną. Najprawdopodobniej każdego podróżującego pociągiem czekałaby odprawa osobista.

Samochodowe wyjazdy też stałyby się mniej opłacalne. Jeszcze gdy ktoś pojechał by zatankować dla samego siebie, a przy okazji kupił by dozwolone papierosy wódkę i np. tanie jeszcze markowe kosmetyki, to wyjazd miałby jeszcze sens, w innym razie coraz mniejszy.

Przyjazdy z Krosna, Brzozowa stały by się coraz mniej opłacalne. Choć znając charakter tzw. rabarbarów, to oni będą jeździć nawet jak nic nie będzie wolno przewieźć, licząc na to że a nuż się uda.

To dwie rewolucje jakie czekają nas w przyszłym roku. Jeśli zostaną wprowadzone pewno jakoś będziemy z tym żyć, pewne jest tylko to że będzie to trochę inne życie.

Wiesław Stebnicki

## Bieszczadzki – najlepszy w kraju

Bardzo często słyszymy narzekania na to, że w Bieszczadach nic się dobrego nie dzieje, nic się nie buduje, słowem totalny zastój. Otóż wygląda na to, że to nieprawda. Dowodem nagroda jaką odebrał 7 września w Warszawie starosta bieszczadzki Krzysztof Gašior. Nagrodą tą jest pierwsze miejsce wśród wszystkich powiatów w Polsce pod względem wysokości inwestycji w przeliczeniu na jednego mieszkańca. Wypało tego nieco ponad 300 zł na każdego obywatela powiatu licząc od niemowlęcia po starca. Kwota ta przemnożona przez liczbę mieszkańców wynosi około 7 mln zł. Wicestarosta Zygmunt Krasowski poproszony o podanie szczegółów związanych z inwestycjami przez organizatora konkursu magazynu samorządowy „Wspólnota” napisał- „Powiat Bieszczadzki prawie w 100% objęty jest jakąś formą ochrony od parku narodowego poczynając, poprzez parki krajobrazowe, pomniki przyrody ożywionej i nieożywionej a na obszarach chronionego krajobrazu kończąc. Bieszczady są polską częścią Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery „Karpaty Wschodnie” pod patronatem UNESCO. Nie możemy więc jak inne regiony szukać przyszłości w lokowaniu na naszym terenie parków przemysłowych czy specjalnych stref ekonomicznych. Stąd szans rozwoju upatrujemy w udostępnianiu walorów regionu. Przemysł turystyczny wymaga tworzenia odpowiedniej infrastruktury, w tym



**Tak się stało, że w poprzednim numerze zamieściliśmy omyłkowo nieautoryzowaną wersję wywiadu z dyrektorem SP ZOZ w Ustrzykach. Trudno jest wyciągnąć zmiany jakie zasłży dlatego też drukujemy odpowiedzi na te pytania w których miały one miejsce.**

### **Wierzę, że szpital wyjdzie na prostą**

**Wiesław Stebnicki-** Zaczniemy może od tego, skąd się dyrektor znalazł w Ustrzykach? Czy jest to zupełny przypadek, czy był Pan już tutaj wcześniej?



Marceli Kuca- Nie jest przypadkiem, że znalazłem się w Bieszczadach. Skończyłem studia cywilne - Akademię Rolniczo-Techniczną w Olsztynie. Wcześniej służyłem w Nadwiślańskich Jednostkach Wojskowych, w tym sześć lat przepracowałem w jednostce w Kwaszeninie koło Arłamowa. Byłem tam zastępcą, a później dowódcą jednostki. Następnie przeniesiony zostałem do dowództwa w Warszawie. Tam pełniłem funkcję naczelnika wydziału ds. planistycznych, materiałowych i finansowych logistyki NJW. Następnie objąłem generalski etat zastępcy szefa logistyki Jednostek Nadwiślańskich. Kolejno pełniłem funkcję naczelnika wydziału kadr i szkolenia w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji. Przez jakiś czas pełniłem służbę w Biurze Ochrony Rządu. Następnie służyłem w Straży Granicznej na stanowisku zastępcy Komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej ds. logistyki, a później zastępcy komendanta w Nadwiślańskim Oddziale SG w Warszawie. Wtedy to podlegało nam pięć portów lotniczych z Okęciem łącznie. M.in. do moich obowiązków służbowych należało koordynowanie zabezpieczenia medycznego, podstawowej opieki medycznej i orzecznictwa medycznego

dla podległych funkcjonariuszy służących w oddziale i Komendzie Głównej SG.

W trakcie pracy w Kwaszeninie po raz pierwszy zjechałem w Bieszczady na dłużej. Po raz drugi wróciłem tutaj do służby w Straży Granicznej. Po przejściu na emeryturę odżyły dawne wspomnienia i sentyment do tych urokliwych terenów. Kupiłem działkę z domkiem, który teraz remontuję. Rok temu dostałem propozycję pracy w miejscowym szpitalu od ówczesnego dyrektora Pana Macieja Fleminga, którą przyjąłem. Moje dotychczasowe doświadczenie w kierowaniu zespołami ludzkimi i zarządzaniu dużymi organizacjami pozwoliło sprostać postawionym przede mną zadaniom w zakresie restrukturyzacji poszczególnych komórek organizacyjnych zespołu jak i w ratownictwie medycznym.

**WS- Decydując się na tą pracę musiał Pan wierzyć, że taka szansa istnieje.**

MK- Jestem przekonany, że pewne przedsięwzięcia i działania, które przedstawił zarządowi starostwa do zaakceptowania, w tym harmonogram działań w celu poprawy kondycji

finansowej szpitala, pozwolą na to by wyjść z tej trudnej sytuacji. Gdybym nie był co do tego przekonany, nie był optymistą i nie widział potencjalnych możliwości poprawy stanu w jakim się znajduje SP ZOZ to nigdy nie podjąłbym się tego zadania i tej funkcji. Liczę w swoich działaniach na pomoc i wsparcie ludzi, którym również leży na sercu dobro mieszkańców Powiatu Bieszczadzkiego. Mam tu na myśli władze samorządowe, a przede wszystkim pracowników i współpracowników szpitala.

**WS- Do kiedy ma Pan przedstawić zarządowi ten projekt.**

MK- Do końca września przedstawię harmonogram działań zarządowi do zatwierdzenia, który ma umożliwić stopniową realizację zamierzeń organizacyjnych, kadrowych, finansowych, technicznych i wychodzenie z tej, nie ukrywam bardzo trudnej jak na razie, sytuacji.

**WS- Kiedy przychody i wydatki szpitala zaczną się bilansować?**

MK- Życzylbym sobie żeby jak najszybciej, niestety nie jest to takie proste. Na razie więc za wcześnie na takie rozmowy. Pod koniec września przedstawię harmonogram działań zarządowi, a także radzie. Nie chciałbym by władze samorządowe dowiadywały się o tym z prasy. Proponuję wrócić do rozmowy za jakiś czas.

**WS- Dziękuję za rozmowę i życzę sukcesu.**

szczególnie ważnej sieci komunikacyjnej. Tak w skali kraju jak i lokalnie, ta sfera jest najbardziej zaniedbana i najbardziej kosztowna. Z 200 kilometrów dróg powiatowych w roku 2006 gruntownej modernizacji i odnowie poddanych zostało 31 km zaś w roku 2007 - 7,2 km.

Łączne nakłady na modernizację i remonty dróg w latach 2006- 2007 to 14,5 mln zł. Tak duże nakłady były możliwe dzięki wykorzystaniu środków z programów unijnych z których pozyskaliśmy 9,7 mln zł. Tylko w 2007 roku w budżecie na poziomie 28,5 mln zł wydatki inwestycyjne wyniosły 9 mln, co stanowi 31,7 %, z tego pozyskaliśmy z zewnątrz 7,2 mln. Środki na udział własny w projektach, to w przeważającej części kredyty, które będziemy spłacać w latach następnych. Wsparciem w realizacji zadań drogowych jest wkład gmin i nadleśnictw żywotnie zainteresowanych sprawnym wywozem drewna.

Nie zaniedbujemy i innych dziedzin

w dziale oświata w 2007 roku wykonano remont budynku liceum w Ustrzykach Dolnych za 760 tys zł.

Wzrost cen usług, materiałów jak i szybkie



efekty przeprowadzonych remontów i modernizacji dróg skłaniają do jak najszybszych inwestycji. Ostatnia spośród nich-droga Ustjanowa-Teleśnica, toprzykład, że nowe drogi to nie tylko zadowolenie

mieszkańców ale i udostępnienie niedostępnej części Bieszczadów dla nowych inwestycji w branży turystycznej, co automatycznie przekłada się na wzrost ich dochodów i rozwój regionu. Staramy się realizować zadania wpisane w strategię powiatu, wykorzystujemy graniczne położenie.

Uwarunkowania te wyznaczają kierunki działań na lata następne: infrastruktura komunikacyjna i oświatowa."

Powiat bieszczadzki to spory obszar, a mała liczba ludności, dlatego też w nieco inny sposób trzeba potrząć na nakłady inwestycyjne. Cyfr nie da się jednak oszukać, a one jednoznacznie dają powiatowi miejsce krajowego lidera pod względem nakładów inwestycyjnych. Czwarte miejsce w tym rankingu przypadło powiatowi leskiemu. Relację z uroczystości wręczenia nagród zamieścimy w następnym numerze „Polonin”.



# Święto pieczonego ziemniaka w Olszanicy

**G**mina Olsznica wpadła na oryginalny jak na ten teren pomysł zorganizowania święta pieczonego ziemniaka. Impreza odbyła się 5 października. Gospodarze imprezy wójt Krzysztof Zapała i jego zastępca Robert Petka zaprosili do Olsznic między innymi wice-marszałka samorządu województwa podkarpackiego Bogdana Rzońce, leskiego wice-starostę Stanisława Szelażka oraz zespół ze słowackiej Sniny "Starinczanka". W trakcie imprezy na scenie miały okazję zaprezentować się zespoły z wszystkich wsi gminy Olsznica oraz cieszący się sławą folkowy zespół "Barnaba". Jak widać na zdjęciach prócz stawy duchowej na gości i uczestników imprezy czekały tytułowe pieczone ziemniaki i mnóstwo innych przysmaków.



"NASZE POŁONINY" - Bieszczadzkie Czasopismo Regionalne. Redaguje zespół w składzie Wiesław Stebnicki - Redaktor Naczelny, Marek Prorok-Sekretarz redakcji, Andrzej Kotowicz. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie ponosi odpowiedzialności, redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Adres redakcji: 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16, tel./fax. (013)461 42 87 lub (0) 697 459 445, e-mail: [nasze-poloniny@wp.pl]. Wydawca: Fundacja "Bieszczady bez granic" 38-700 Ustrzyki Dolne ul. Boczna 16. Druk: www.drukpiast.com